

Ceny prenumeraty:

W Wilnie: rocznie 6 rb., półrocznie 3 rb., na 4 miesiące 2 rb., na 3 miesiące 1 rb. 50 kop., na 1 miesiąc 60 kop.

Za odnośnienie do domu dopłaca się 10 kop miesięcznie.

Z przesyłką pocztową: rocznie 8 rb., półrocznie 4 rb., na 4 miesiące 2 rb. 70 kop., na 3 miesiące 2 rb., na 1 miesiąc 75 kop.

Zagranicą: rocznie 14 rb., półrocznie 7 rb., na 4 miesiące 5 rb., na 3 miesiące 4 rb., na 1 miesiąc 2 rb.

Zmiana adresu pocztowego 20 kop.

Pojedynczy numer 5 kop.

Rękopisy i listy powinny być czytelnie pisane.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: „Do redakcji Kurjera Litewskiego w Wilnie”. — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: „Do administracji Kurjera Litewskiego w Wilnie”. — Rękopisów drobnych redakcja nie zwraca.

Prenumeratę i ogłoszenia do „Kurjera Litewskiego” przyjmuje Administracja w Wilnie, oraz w Mińsku księgarnia W. Makowskiego, w Kownie księgarnia J. H. Ossowskiego, w Grodnie księgarnia Kozłowskiego, w Białymstoku księgarnia Kaufmana, w Dziwińsku M. Ziemiński, ul. Dworianskaja, róg Postojnej, w Witebsku księgarnia M. Zalszupina i czytelnia Czerwińskiej, w Mohylowie księgarnia Syrkowej, w Poniewieżu księgarnia S. Szocheta, w Szawlach księgarnia K. Sawicza, w Łucynie Ch. Sujera, w Tauragach księgarnia t. Sutkiewicza, w Libawie dom handlowy J. Jacuńskiego, w Kijowie księgarnia L. Idzikowskiego, w Żytomierzu K. Ryłfert i F. Zienkiewiczowa, w Warszawie biuro ogłoszeń G. Ungra (ul. Wierzbowa Nr 8 i Aleja Jerozolimska 78), w Łodzi biuro ogłoszeń Jastrzębskiego, w Petersburgu księgarnia Polska (ul. Jekateryńska 2), w Moskwie biuro ogłoszeń L. Metz i Comp., w Paryżu biuro ogłoszeń Raczkowski (Cité de Trévise 14), w Pradze czeskiej biuro ogłoszeń A. V. Korec. Oprócz tego prenumeratę przyjmują wszystkie w ogóle księgarnie, kioski, biura dzienników, oraz zagraniczne urzędy pocztowe.

CYRK FERRONI.

codziennie wielkie przedstawienie
początek o 8¹⁵ z g. wieczorem. Codziennie nowy
program. 15—27a—9

PRZEŁOŻONE

wszystkich ZAKŁADÓW NAUKOWYCH, prywatnych, żeńskich
w Warszawie

zawiadamiają, że rok szkolny rozpoczyna 7-go października.

1—34a—1

OGŁOSZENIE.

Na zasad. § 24 prawideł o zastosowaniu i wprowadzeniu w życie Ustawy Dumy Państwowej i regulaminu wyborów do tejże Dumy (na mocy pozwolenia p. poliemaistrą) **wzywa się osoby mające prawo uczestnictwa w wyborach do Dumy Państwowej w m. Wilnie, ażeby przybyły 28 września o godz. 8 wiecz. do sali Klubu miejskiego, (Prospekt św. Jerski, d. Smażeniewicza, wejście z podwórza), na zgromadzenie przygotowawcze w sprawie kandydatów do Dumy Państwowej.**

Osoby nieobjęte listami wyborczymi na zgromadzenie nie będą wpuszczone.

Korzystanie z cenzusu żon i matek.

W odpowiedzi na zapytanie jednego z naszych prenumeratorów, wyjaśniamy tu, — aby to mogło służyć i innym, — że mąż lub syn, dla skorzystania z cenzusu żony lub matki, powinien otrzymać od niej specjalną na to plenipotentę, zaświadczoną u notariusza, lub też (podług ostatniego przepisu, opracowanego przez komisję hr. Solskiego) u miejscowego naczelnika ziemskiego.

Otrzymałszy takie zaświadczenie, plenipotent ma prawo domagać się w komisji wyborczej, powiatowej, lub miejskiej, — stosownie do tego, do jakiej kursji należy mocodawczyni, — aby go wpisano na listę wyborców.

Red.

O DOBRĄ SŁAWĘ kasztelanki Kościeleckiej.

(Kartka historyczna z roku 1599).

W Herbarzu Niesieckiego (T. 1, 133, wyd. Bobrowskiego), podana jest ogólnikowa wzmianka o swarach, wynikłych na schyłku wieku XVI-ego, między zasłużonym rodem Kościeleckich, a możnym wojewodą poznańskim, (Hieronimem Gostomskim) z powodu uwalczających czci niewieściej pogłoszek, rozgłoszonych przez wojewodę o kasztelance, Gertrudzie Kościeleckiej, pannie zakonnej.

Poszła o to sprawa przed forum Trybunału Piotrkowskiego na instancję Ks. dziekana poznańskiego i tam, w obecności poszkodowanej i rodziców jej, oskarżyciel, zabrawszy głos, w te słowa przemówił do Sądu:

— „Oto przez wieść kłamliwą, ojciec i matka córki swą przed sąd wasz przywodzi, więcej mając względu na cnotę i poczytność, jak miłość rodzicielską; owszem, o to proszę, iż gdyby o tem była przekonana, co jej zła gęba zarzuca, aby pod nieczem katowskim życie nie straciła.”

W ogólnikowych o sprawie owej wzmiankach, powtórzona za Niesieckim przez Siarczyńskiego („Obraz” I. 287) i Świę-

kiego („Pamiętki hist.” I. 120) jest zapomnienie, że kasztelanka „oddalając się od świata, ułomności ludzkiej od siebie oddalić nie mogła”, że „nie dochowała przysięgi zakonnej”, że upadła skutkiem „krewkości”.

(Odnaleźnienie w „Tekach Narusze-wicza”. (Zbiór Stanisława Augusta w Muzeum ks. ks. Czartoryskich w Krakowie N. 97, 198, z r. 1599) dokładniejszych danych o źródle i przebiegu owej ciekawej sprawy, pozwała nam uchylić rąbką tajemnicy, która przez trzy wieki w zaciśnię archiwów spoczywała.

Jan Kościelecki, kasztelan międzyrzecki, obywatel znakomity i rycerz, uczestnik zwycięstwa pod Byczyną i paktów Będzińskich z roku 1589, które, po zrzeczeniu się ze strony arcyksięcia austriackiego Maksymiliana, pretensji do tronu polskiego, utrwały ostateczne rządy Zygmunta III, w Rzplitej, miał córkę jedyną, Gertrudę, oddaną do klasztoru Benedyktyn w Sandomierzu, gdzie również przebywała córka wojewody poznańskiego, Hieronima Gostomskiego, szczerze do swej towarzyski klasztornej przywiązana. — Ona to, pragnąc odwzajemnić po raz drugi po zmarłej w roku 1598, Urszuli, z rodu Sieniawskich, ojcę wojewodzie, przywrócić utracone szczęście rodzinne, pierwszą nasunęła mu myśl ożenienia się z panną Kościelecką. Gdy już chętny w tej mierze zyskała posłuch, nad-

rozporządzenia, aby właściwe instytucje powierzonej mu gubernacji zajęły się ułożeniem listy osób, mających prawo uczestnictwa w wyborach. J. W. Pan będzie miał ustawiczny dozór nad szybkością i sprawnością przebiegu prac około ułożenia tych list i przedsięwzięcie wszelkie środki po temu, aby ogłoszenie ich w żadnym razie nie nastąpiło później, niż w d. 15 (28) października.

„Niezależnie od ogłoszenia list wyborczych, J. W. Pan winien też zająć się, po porozumieniu z prezesem sądów okręgowych, niezwłocznie utworzeniem gubernialnej i powiatowej komisji do spraw wyborczych, aby te ostatnie mogły zaraz przystąpić do rozważania skarg i protestów, które będą wniesione z powodu list wyborczych.

„Co się zaś tyczy terminu dokonania wyborów na zgromadzeniach gminnych, jako też zwolania zjazdów przedwyborczych i wyborczych obywateli ziemskich z powiatów i wyborców miejskich, oraz rozpoczęcia czynności przez miejskie komisje wyborcze, to proszę oznaczyć je z takim wyrachowaniem, aby wybory w żadnym razie nie były później, niż dnia 18 grudnia, a data wyborów w gubernialnych zgromadzeniach wyborczych mogła być wyznaczona nie później, niż w dniu 28 grudnia.

Następnie, szczególnej troskliwości ze strony J. W. Pana będzie wymagała kontrola nad samymi wyborami w różnych ich fazach. Dlatego też powierzam szczególnej trosce pańskiej dozór nad tem, aby urzędnicy i instytucje rządowe nie wywierały nawet najmniejszego wpływu na dokonywane przez wybory do Dumy Państwowej. Ponieważ wyborny w tym względom najmniej samodzielnymi mogą być własciście, przeto J. W. Pan raczy zawiadomić o tem moim żądaniu wszystkich podwładnych mu naczelników ziemskich i innych przedstawicieli władz, jako też urzędników policji, wyjaśniając im, że zupełna bezstronność i uchylenie się od wszelkiego wpływu na przebieg wyborów i zamiary wyborców powinny być niezłomnie przestrzegane we wszystkich fazach wyborów.

„Wstrzymując się od wszelkiego mieszania się do przebiegu wyborów, podwładni Panu urzędnicy obowiązani są jednakże przestrzegać, aby osoby postronne, nie mające nic wspólnego z wyborami, nie mieszały się w jakikolwiek bądź sposób do manipulacji wyborczej, zarówno na zjazdach wyborczych i w rewirach wyborczych, jako też na zgromadzeniach gminnych, i aby nie były obecne na nich, gdyż wstęp na te zjazdy i zgromadzenia, na mocy prawa, przysługuje tylko przewodniczącym i osobom, należącym do składu komisji wyborczych

spodziewanie przeor klasztoru, Cieciszewski, napisał do wojewody list, odwołując go od tego zamiaru, w słowach uwalczających dobrej sławy panienki klasztornej. List ów niebawem okazał wojewodę powinowatemu swemu, Choińskiemu i paru innym, niejako „dla przestrogi”. Taką drogą plotka krzywdząca część panny Kościeleckiej doszła do wiadomości najbliższej jej rodziny.

W obronie dobrej sławy rodu Kościeleckich stanął ksiądz dziekan poznański i za jego to poradą sprawa o poznawanie została przeciw wojewodzie poznańskiemu przed forum Trybunału Piotrkowskiego, gdzie się odbyła w roku 1599, prowadzona przez dwóch Patronów, wybranych przez rodzinę Kościeleckich, w obecności pokrzywdzonej i jej krzywdziciela.

Oto relacja z przebiegu owej dramatycznej sprawy, według brzmienia dochowanego z owego czasu dokumentu:

„Gdy się już stawili do Sądu, byli na pominięciu przez Imci Pana Marszałka, aby się skromnie u Sądu zachowali, sami nie mówili, tylko przez Patronów, a jeśliby przyszło Patrona poprawić, tedy, żeby słowy uczciwymi, bez afektów, nie mówiąc nic do osób, tylko do sprawy.

Zatym X. Dziekan Poznański uczynił przemowę krótko, in hunc sensum:

— „Przynieśliśmy do Sądu Waszmości Panów jasną krzywdę Domu naszego,

(art. 27). O wszystkich zaś wypadkach takiego mieszania się, które staną się wiadomymi, urzędnicy administracji i policji obowiązani są niezwłocznie donosić właściwym komisjom do spraw wyborczych, w celu wzięcia tych okoliczności pod uwagę przy podaniu wyników wyborów.

„Komunikując powyższe wyłączone, mam honor najuprzejmiej prosić J. W. Pana:

1) aby w miarę ogłoszonych list wyborczych i wprowadzonych do tych list przez komisje wyborcze poprawek (ust. o wyborach art. 33 i 35), jako też list wyborców (art. 48), przedstawione mi były te listy i zmiany w nich, jednocześnie z zawiadomieniem o ogłoszeniu ich (przepisy art. 22) w dwóch egzemplarzach;

2) aby w miarę wyznaczania terminów wyborów na zgromadzeniach gminnych, zjazdach wyborczych i w rewirach wyborczych zawiadamiano mnie o nich niezwłocznie.”

* O zawodzie, jaki spotkał Żydów petersburskich, depozytą stamtąd do „Hacofiry” co następuje: Z początku agitowali oni silnie w sprawie wyboru posłów, sądząc, że żydowski działacz z Petersburga będą mogli być wybrani w różnych miejscowościach państwa, gdzie zamieszkuje dużo Żydów. Obecnie, po ogłoszeniu szczegółów cenzusu wyborczego, przekonali się, że wybranym być można tylko tam, gdzie się zamieszkuje lub posiada majątek, a przeto Żydzi petersburscy nie mają nadziei uzyskania większości, nawet ci, którzy mają gdzieś indziej posiadłość nieruchomą.

* W rozmowie z jednym ze współpracowników „Birr. Wied.”, minister spraw wewnętrznych Bułgryn oświadczył, że wszystkie pogłoski o bliskiej amnestji przestępstw politycznych są pozbawione wszelkiej podstawy; minister powiedział, że nigdzie w sferach administracyjnych sprawa amnestji nie była poruszana i prawdopodobnie nie będzie poruszona. Wszystkie informacje dzienników w tym przedmiocie są błędne. Minister oznajmił także, że żadnego projektu w sprawie wolności prasy nie układał i sprawą tą wogóle wcale się nie zajmuje.

* „Nowosti” donoszą: „Profesorowie uniwersytetu, bojkotowani przez studentów, starają się u rektora o wyznaczenie sądu, w celu wyjaśnienia ich winy przed młodzieżą.”

Post-scriptum o ziemstwach.

Oprócz pomieszczonej w niedzielnym numerze „Kurjera” krytyki moich artykułów o ziemstwach przez p. Obiezińskiego, w której krytyka autora bierze górę nad krytyką artykułu, — wystąpił wczoraj przedkrytyk moim artykułom p. Tiepłow w „Więskim Wiestniku”. Mam zaszczyt go

którą odnosimy od Imci Pana wojewody Poznańskiego, w osobie tej panienki, córki Imci Pana Międzyrzeckiego, który Imć, rozpuściwszy o niej już sławę, w nieuczciwości zostawił. Prosimy więc, żebyście Imć Panowie, w tę wielką krzywdę wejrzeć pokazy, a to jej przed Sądem Mościwości raczyli się najniżej sadzić winą, tedy żalony ojciec, matka i ja, stryj, skazujemy ją na śmierć. Niech ta, przed tym Sądem zacnym, gardło da. Jeżeli też niewinna, jako mały w Bogu nadzieję, że się to jasnie słońca okaże, nie wątpimy nie sprawiedliwych Sądach Boga żywego, przed którego Majestatem dziś krwawe łzy padają, że on nakieruje serca Wmciów, do oddania nam słusznej sprawiedliwości.”

„Zatym też Imć Pan wojewoda zaczął mówić i, przypominając miłość i zachowanie z tym Domem, mianowicie, z Imcią Panem Międzyrzeckim, że o sławie tej panienki nie myślił. Nie dał nigdy ani Imć Pan Międzyrzecki, ani ta panna, przyczyny.

— „Nie znalazłem jej przedtem i zyczylbym sobie tego, żebyś się był z nią na innym miejscu poznał.”

„Przypomniał, jako się zenił zamyślił, jako mu do tego Pani Stadnicka, córka, która się w klasztorze chowała, zalecając ją bardzo, drogę podala, jako potem mnich Cieciszewski list pisał do niego, odwołując go od tego, (który list produkował), że którym te listem on, z żalnością nie wspom-

Ceny ogłoszeń:

Nadane za jeden wiersz garmonu (w tekście) lub jego miejsce 1 rb.
Ogłoszenia na 1-iej stronie za jeden wiersz garmonu lub jego miejsce 50 kop.
Reklamy za jeden wiersz garmonu lub jego miejsce 30 kop.
Nekrologi za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 30 kop.
Ogłoszenia zwyczajne za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 15 kop.
Małe ogłoszenia za jeden wyraz petitem 3 kop.

Ogłoszenia „Kurjer” drukuje tylko w języku polskim.

Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer” nie przyjmuje.

Osobiste porozumienia w Redakcji oedzien- nie od 3-iej do 5-iej po południu.

znać, jako bardzo sumiennego polemiste, i dla tego chętnie mu odpowiadam, iż całkiem niepotrzebnie oskarża mnie, że jako „agrariusz” nie chcę ziemstw. Proszę go, z polsko-ruskim słownikiem w ręku, odczytać mój pierwszy artykuł, a znajdzie w nim takie oświadczenie:

Przed dwoma laty uważałbym, że ziemstwa są dla oddzielnego ziemianina zbyt ciężkie.

A dziś znajduję, że są dla tego samego ziemianina — niezbędne.

Dla czego? Oto dla tego, że ziemstwo jest instytucją nie tylko ziemiańską, lecz i obywatelską; z niej korzystają wszyscy obywatele, a ciężary ponoszą wszyscy. P. Tiepłow sam dopomina się o to, aby dla niego drogi z mojej kieszeni poprawiano, choć sam do składki należeć nie będzie.

I ja na to zgadzam się dziś, a nie zgodziłbym się wówczas: mam rację dziś, i miałem rację wówczas.

Dziś obywatel Milewski zgadza się ponosić ciężary na korzyść obywatela Tiepłowa, bo ma te same, co on, prawa, i korzysta z wypełnionych przez niego obowiązków.

A przedtem p. Tiepłow był obywatelem, miał obowiązki i miał prawa, a p. Milewski nie był obywatelem, miał obowiązki, ale nie miał praw. Więc nie miał żadnej pobudki powiększać pierwsze, nie korzystając z drugich.

Pan Tiepłow, chyba przez zapomnienie, cytując moje zdanie, że „ciężary ziemstwa padają na jednostki, a korzyści rozpowszechniają się na całe społeczeństwo”, zarzuca mi, jakbym nie wiedział, że społeczeństwo składa się z jednostek. Wiem, ale w tem społeczeństwie są jednostki placące i są jednostki nie placące. Na to, żeby pierwsze zgodziły się ponieść ofiary na korzyść drugich, trzeba żeby między nimi egzystował związek obywatelski.

Tego związku przed rokiem nie było. Dla tego pan Tiepłow zupełnie niesłusznie zalicza mnie do obecnych przeciwników ziemstwa.

Przeciwnie. Bardzo wszak jasno zaznaczyłem, że zmiana warunków powinna być wywołana zmianą poglądów, i że z byłego przeciwnika wprowadzenia organizacji ziemskiej do naszego kraju tegoroczne reformy zrobiły — zdecydowanego jej instytucji zwolennika.

H. Korwin-Milewski.

* Jeden z bojkotowanych profesorów uniwersytetu, znany działacz Klubu rosyjskiego, Nikołaj, w liście do redakcji „Now. Wremia”, w niezwykłym u niego tonie minorowym zaprzecza udział swego w czysto rosyjskiej korporacji studenckiej „Diennica”.

niał tego przed nikim, tylko przed nikim, tylko przed panem Choińskim, jako powinnym i to prawie za jego wycisnieniem, aby ostrzegali i przed dwiema drugimi powinien dla przestrogi, (ale tych nie mianował). Uskarżał się, że Imć Pan Międzyrzecki kwapił się na pozew, nie obelżywszy listem, ani przyjaźniem.

— „Daliśmy był taką sprawę, żeby się mógł Dom Imciów kontentować.

„Przytym prosił, aby ich mogło nieco do niego wciągnąć, gady z napomniemienia sądowego, tylko samoczyt miał wniść, a strona samosąd.

„Powiadano na to, że to nie może być według prawa i, stronie tego, choć o to prosiła, nie pozwolono. Acz ich szes, ale się tak sądowi zdalo, że ojciec, matka i panna, za jedną osobą, a X. Dziekan i dwaj patronowie za trzy osoby.

„Potym o dekrete ziemskim, którym należono forum, kontra wertował.

„Ukazano od Imci Pana wojewody dekret króla Stefana, że takowym sprawom forum na Sejmie.

„Approbowano dekret ziemski.

„Pan wojewoda rzekł: — „Świadczymy sapientami tymi, że tego na mnie przemógł, o tym mówili, bom ja tego nie chciał.

Potem do Patronów: — „Prawda, panowie, że ja też mam swą radę. Dobrze nie było słuchać, Świadczą Ichmość, że mi się tak z nimi roz-

* General-gubernator fiński powiedział do współpracownika „Now. wrem.”, że nie obawia się powstania w Finlandji. Wystanie tam rezerwistów nie ma związku z przypuszczalnemi zamieszkami.

Z prasy polskiej.

Szkoły polskie.

× Uchwała komitetu ministrów, zezwalająca na zaprowadzenie w Królestwie Polskiem szkół prywatnych polskich, nasunęła publicystom warszawskim szereg uwag, z których podajemy tu wyjątki.

„Kurjer Warszawski” w artykule p. t. „Teraz działać pora”, pisze:

„Mamy nowy, po przerwie przeszło 30-letniej, związek szkoły prywatnej polskiej, związek nie ruchomy jeszcze, pozostawiony głównie własnym siłom społeczeństwa. Obowiązkiem naszym jest dowiedzieć, że ze wszelkimi trudnościami uporamy się szczęśliwie i że nie zbraknie nam ani inicjatywy, ani umiejętności, ani dobrej woli.

Nie dotykamy na razie zupełnie sprawy t. zw. przywilejów, które jednak pozyskać będzie można w drodze egzaminu państwowego. Warunki bytu zmieniać się stopniowo mogą, a zresztą szkoła polska będzie niewątpliwie najzupełniej zdolna przygotować wychowanków swoich do takiego egzaminu, o ile przedmiotem tego będzie sprawdzenie nabytej wiedzy, obok dostatecznej znajomości języka państwowego.

Tymczasem pozostaje nam do rozwikłania jedno najpilniejsze, nie cierpiące zwłoki, zadanie.

Jest to kwestja wpisu.

Wielu ojców rodzin, mających parę lub kilkoro dzieci w wieku szkolnym, nie zdoła tej opłaty ponieść.

Dziś więc niezbędna jest jak najszerzej zastosowana ofiarności publiczna.

O ofiarności tej ani na chwilę nie wątpimy.

Trzeba umożliwić młodzieży, która tak długo oczekiwała na szkołę, dostanie się do niej teraz, gdy szkoła ta zostaje otwartą.

Teraz właśnie pora działać.

Zresztą samo społeczeństwo rozumie dobrze swoje zadanie i coraz silniej nabiera tego przeświadczenia, iż winno iść naprzód i to o własnych siłach.

W „Gońcu” ksiądz Jan Gralewski zamieszcza artykuł p. t. „Mamy prawo—spełnijmy obowiązek”. Omawia tu sz. autor konieczne następstwa udzielonego nam „prawa posiadania szkoły polskiej”. Staje przed nami dwójakie zadanie: wynajdywanie środków materialnych i przygotowanie środków moralnych—ludzi. Artykuł kończy się słowami:

„Na takie szkoły potrzeba pieniędzy i ludzi, a raczej ludzi i pieniędzy, te ostatnie trzymają się nie tylko przedsiębiorstw finansowych, lecz bywają złożone na cele wykonywane przez powołanych.

Leżąc do spełnienia zadania tak trudnego i odpowiedzialnego, jak przygotowanie materiału i jego zastosowanie w zakresie szkolnictwa początkowego i średniego niedość jest inicjatywy pieniędzy i czynów pojedynczych ludzi.

Zwartym szeregiem musi stanąć do pracy całe społeczeństwo, nie tylko we wspólności myśli, lecz w legalnej organizacji, w której skład wejdą wszyscy dzielniejsi obywatele kraju i doświadczeni pedagogowie. Organizacja taka powinna ogarnąć kraj cały.”

W tym samym „Gońcu” p. E. Maliszewski, w artykule p. t. „U wrót nowego okresu” pisze:

„Pozostaje kwestja najważniejsza: kwestja dostępności szkół prywatnych dla dzieci niezamożnych rodzin. Tutaj inicjatywa społeczna ma przed sobą poważny i piękny obowiązek. Musimy zdobyć się zaraz na pewną ilość szkół, utrzymywanych z funduszy ogólnych, które by mogły pozbierać za naukę w nich nie większą opłatę, niż w szkołach rządowych. Styszyliśmy już o projektach założenia dwóch takich gimnazjów prywatnych w Warszawie: stowarzyszenia techników i kół właścicieli domów. Ale prócz tego ofiarności publicznej musi stać się pewien pewien czas na większy wysiłek dla opłacenia wpisów za dzieci rodziców ubogich. Tutaj ogromną rolę odegrać może wielka instytucja społeczna, Macierz Szkolna... Otwiera się przed nami wielkie pole

szedł, że choćby była rekrutacja, jam się tu jednak chciał rozprawić.

„Po tym procederze ukazował list od księdza mnicha, mówiący, że go tu gotów stawić.

— „Rewokował też już mnich kilkakrotnie cum juramento w klasztorze i ukazało trzy jego rewokacje, jedna z Poznania, druga z Kalisza, trzecia z Kobieli. W tych rewokacjach od juramentu pisze: „Quidquid dixi, scripsi—false feci” i nie rozumie, aby co mówił, jedno to, co się gozdi o uczeniwej panie w naszym domu urodzonej i wychowanej.”

„Patrona Ma Międzyrzeckiego wywozili, że ta *simplex negativa* być nie może, gdyż w tym *latius* Cieciszewski pisze, zaklinając go, aby tego nikomu nie powiedział i prosi, aby go zaraz spalił, a on go chował i ludziom pokazywał.

„Dowodzili statutem: *Si quis imperaverit nobili, negans jurabit, se non dixisse*, a X. Dziekan dołożył, że imć Pan wojewoda jest nam równy w urodzeniu, tym większy, że na tak wysokim krześle siedzi, ale nie jest w tym *par*, że mu takie negatywy czynić nie wolno, co w naszym domu nigdy nie było i pokazał dwa dekreta: jeden z Panem Baranowskim, drugi, z Panem Zarębą.

„W tem się pan wojewoda poruszył i pytał się: jeśli mu to Xiądz zadaje? albo pan Międzyrzeczki?

szlachetnej pracy narodowej. Wstępujemy na nią śmiało, ufni, że pokonać zdołamy wszelkie trudności.”

„Słowo” w artykule „Prywatne szkoły polskie” pisze:

„Omijając zbyt powolną—jak się okazało—drogę opracowania projektu ministerjalnego i oddania go do rozpatrzenia Radzie Państwa, onegdajszą uchwałę Komitetu ministrów powołuje do życia prywatną szkołę polską.

Już po ogłoszeniu pierwszych uchwał Komitetu ministrów Najwyższej zatwierdzonych, zastanawialiśmy się nad sprawą szkół prywatnych.

Dziś tem skwapliwiej do tej sprawy wracamy, nie tylko ze względu na nową uchwałę Komitetu ministrów, lecz i w przewidywaniu, opartem na informacjach z dobrego źródła, że w sferach decydujących wogóle istnieje tendencja rozszerzenia systemu szkół prywatnych. Odzwiają się tam dziś nawet poważne głosy za tem, aby w przyszłości średnie szkoły państwowe obejmowały tylko dzisiejsze najwyższe cztery klasy, a przygotowanie do nich kandydatów pozostawiono systemowi szkół prywatnych.

Na razie za najlepsze uważamy powołanie do życia pomocy naukowej dla młodzieży, w celu udzielania wsparć niezamożnym, aby im ułatwić wstąpienie natchmiast do szkół istniejących.”

„Kurjer Narodowy” w artykule „W sprawie szkolnej” pisał:

„Od dziś cała młodzież rzuci się do tych szkół, których tak niewiele mamy w Warszawie, a jeszcze mniej w miastach gubernjalnych i powiatowych. Przepetnią się one w krótkim czasie, nawet przy wysokich wpisach. I zbraknie miejsca dla wielu, a dla więcej jeszcze wpisów. Naieży o tem pomyśleć, trzeba o tem radzić, a po za tem przystąpić jak najprędzej do zakładania szkół zbiorowemu siłami korporacji, stowarzyszeń, obywateli miejskich i wiejskich.”

Przytoczyliśmy głosy kilku gazet warszawskich, uważając je za bardzo ważne i godne jaknajszerszego rozpowszechnienia. Szkoła polska, pozbawiona wszelkich podstaw materialnych, bo bez subsydjum rządowego—musi w początkach oprzeć swój byt na rozumnej i celowej ofiarności wszystkich Polaków, którym leży na sercu rozwój myśli polskiej.

Podtrzymanie tej idei, dziś najzupełniej dostępnej i dozwolonej, nie może być obowiązkiem jedynie mieszkańców Królestwa Polskiego,—lecz całego narodu.

Otwieranie szkół w Warszawie i po wszystkich miastach Królestwa powinno pójść w pośpiesznym tempie,—lecz na to potrzeba pieniędzy, pieniędzy i pieniędzy! Sądźmy, że się znajdują i popłyną...

J. U.

Strajk farmaceutów.

W początkach lutego b. r. miał w Wilnie miejsce pierwszy strajk farmaceutów. Trwał niedługo, właściciele aptek zgodzili się na żądanie swoich pracowników, którzy przez to zyskali znacznie lepsze warunki bytu i pracy.

Dziś ta sama historia powtarza się po raz drugi. Prowizorzy i pomocnicy aptekarscy strajkują znów i żądają od swoich szefów następujących zmian:

- 1) Natychmiastowego zaprowadzenia podwójnej zmiany od 9 do 3 i od 3 do 10.
- 2) Ograniczenia dyżurów nocnych do 10 na miesiąc.
- 3) Zniesienia pensjonatu.
- 4) Ustanowienia minimum pensji dla uczniów: w pierwszym półroczu 20 rb., w drugim 25 rb., w drugim roku po 30, w trzecim—35 (w pierwszym półroczu) i —40 (w drugim). Dla pomocników aptekarskich—65 rb., dla prowizorów 85. Uczennice otrzymują w pierwszym półroczu 15rb., w drugim 20, w drugim roku po 25, w trzecim po 30. Pomocnice 50 rb. (Wszystko—licząc miesięcznie).
- 5) Przedstawicielstwa koleżeńkiego i sądu polubownego w sporach pracowników z pryncypałami.
- 6) Zniesienia potrąceń do kasy emerytalnej.

„Powiedział ksiądz: *Ad causam* mówię, jest to kontrowersja, od Panny mówił.

„Począł się Pan Wojewoda mienić i gniewać na księdza.

— „Pokażę ja też w domu, że ten Xiądz zabił dwóch chłopów...”

„Kazano im tedy oboma wynieść do sieni, jednemu na jedną stronę, drugiemu, na drugą izdebki, hajdukem odejść kazano, a im oboma dano rok odpow.

„*Post determinationem causae*, niżby co z nich, albo na nich skazać, mówiono, żeby się hamowali, potem byli *mitiores* i uczynili ten dekret, który Wmć posyłam.

„Mnich ma dziś Pan wojewoda stawić.

„Po dekrete przeczytany był Pan Wojewoda *consternatus*, zaczął był mówić, ale go Pan Wojewoda Mazowiecki hamował i siadł.

„Trybunał wstał, bo już był wieczór i strona poszła, a on siedział zafrasowany, aż wszyscy poszli, a ztąd podobno ten frasunek, że Panowie deputaci *post latam sententiam* przez Pana Marszałka swego uczynili piękną rzecz do Pana Międzyrzeckiego, do matki i do córki; że to niewinnie ponosisz, żeć to Pan Bóg nadgrodzi, a ten zły człowiek za sprawiedliwością Bożą i za dekretem skazany będzie i ten zły język pomstę odbierze, a u żadnego cnotliwego nigdy to wadzić nie będzie.

„*Plura in eam sententiam* mówiono.

- 7) Zachowania płacy za czas strajku.
- 8) Zniesienia prawa uwolnienia za strajk.
- 9) Zniesienia pracy bezpłatnej.
- 10) Liczenia pensji od dnia wstąpienia na służbę.
- 11) Corocznego urlopu dwutygodniowego.
- 12) Pobierania pensji w czasie choroby w przeciągu trzech tygodni oraz posiadania prawa do leczenia się na koszt apteki.

Takie są żądania pp. farmaceutów. Oczywiście, niektóre z tych żądań są najzupełniej słuszne.

Nieraz słyszeliśmy, że panowie właściciele aptek wyzyskują swoich pracowników. Opowiadano nam nawet, że w jednej z aptek wileńskich pobierano od biednego pracownika aptekarskiego zakładu za lekarstwo w czasie choroby; w innym miejscu—mówiono nam,—nocne pomieszczenie dyżurnych pracowników jest niżej wszelkiej krytyki. Oczywiście, wszelkie dążenia do polepszenia tych stosunków zasługują na największe uznanie.

Lecz równocześnie jest inna strona kwestji. Piewsza zmiana warunków miała miejsce kilka miesięcy temu, dzisiaj są stawione na porządku dziennym nowe, dalsze żądania. O ile będą przyjęte, nastąpić musi podniesienie kosztów eksploatacji aptek, a co zatem idzie usiłowanie właścicieli, bądź do zmniejszenia kosztów produkcji i eksploatacji, bądź do rozłożenia różnicy na konsumentów.

W pierwszym wypadku będą dostarczani nam lekarstw ze złego materiału, ze złych fabryk, falsyfikatów albo surogatów, zamiast środków dobrych—to za mało —najdoskonalszych, gdyż tylko takie powinny być użyte wówczas, gdy chodzi o zdrowie. W drugim—będą podnosili cenę lekarstw ponad przyjętą takse.

I w jednym i w drugim wypadku, działając będzie krzywdą społeczeństwu, ludziom chorym, dla których dobre apteki istnieją.

Tu należy pamiętać, że apteka, owa dawna „*officina sanitatis*”, to nie kramik, nie sklep bławatny, nie kantor bankierski, —to instytucja dobra publicznego, mająca na względzie dostarczanie społeczeństwu lekarstw w najlepszym gatunku przez ludzi do tego powołanych. Dlatego apteki są wyłączone od konkurencji i korzystają z monopolu państwowego, dlatego i właściciele aptek i pracownicy są w warunkach wyjątkowych, zależnych od tych specjalnych celów, którym służą.

I jedni i drudzy powinni o tem pamiętać, i mieć to na względzie przy wzajemnem regulowaniu stosunków swoich. Strajk farmaceutów, bezrobocie w aptekach! —a co się wówczas stanie z chorymi, potrzebującymi lekarstw?

Sądźmy, że panowie farmaceuci wileńscy stać będą na tem właśnie stanowisku i, zdaje się, to nasze twierdzenie potwierdza okoliczność, że część aptek, mianowicie apteki pp. Mikutowicza, Stefanowskiego, Ottowicza i Rymaszewicza do strajku nie przystąpiły, i że wogóle zatarg ma przebieg łagodny.

Kronika krajowa.

WILNO.

— **Wiadomości kościelne.** Dziś, we wtorek, d. 27 września (10 października), jako w dzień powszedni, po wszystkich kościołach wileńskich odbędzie się nabożeństwo zwyczajne, z tą tylko różnicą, że w kościele *S. Teresy (Ostrobramskim)*, oprócz zwykłego, codziennego nabożeństwa, po wotywie, o g. 9-jej odpawionej, z wystawieniem N. Sakramentu, odmówi się *S. Różaniec* ze stosownymi modlitwami.

Dzisiaj, dnia 27 września (10 października) w kościele *Katedralnym* odbędzie się uroczystość przeniesienia relikwii św. Stanisława, i odbędzie się solenne nabożeństwo z wystawieniem N. Sakramentu: jutrznia o g. 7, pryma o g. 8 i pół, wotywa o g. 9 i pół, z chórem wikariuszów, suma

„Dziś Mnich stanął, ale wprzód Pan Wojewoda, uprosiwszy sobie *privatam audientiam*, długo mówił, justyfikując się i mówią swą deklarację wczorajszą na Xiędza Kościeleckiego, uskarżając się, którego jednak ochronić chce dla samego charakteru kapłańskiego, a iż on swoich słów, których nie mówił *in vim diffamationis* zapierać się nie będzie, owszem, na dowód każdego Pana chrześcijańskiego Papieża, Cesarza, Króla, mianując, sławiąc, gotów prosić jako tamta strona jest ochroniona, aby i on też był ochroniony, gdy mnich stał.

„Obiecać dać respons, ale żeby pierwej stanął, rzekł jednak jeden: Z takimi dokumentami, na cudzą ucziwość, nie tylko przed Panami chrześcijańskimi, ale i przed Burmistrzem w miasteczku nie chciałbym stawać.

„Stanał potym mnich, pytany, jeśli się zna do listu pisanego do Imci Pana Wojewody Poznańskiego? Znał. Jeśli się zna do tych rewokacji, które w klasztorze czynił? Znał.”

Zaczynając dekret stanął Trybunałski w Piotrkowie, wracający cześć niewinnie oskarżonej panie Kościeleckiej.

Aleksander Kraushar.

o g. 10 i pół z kazaniem i procesją, nieszpory o g. 4 z procesją.

Wczoraj obchodzoną w kościele *Katedralnym* rocznicę męczeństwa św. Józefa, arcybiskupa wileńskiego, w którą to uroczystość o g. 10 i pół odpawioną została solenna suma, a po sumie procesjonalnie obnoszono po kościele trumienkę z relikwiami Świętego Męczennika, z odśpiewaniem o nim hymnu.

— **Przyjazd.** Wczoraj, o g. 2 po południu, przyjechał z Kowna do Wilna sufragana telnzowskiej rzymsko-katolickiej diecezji, J. E. biskup Cyrnowt.

— **Najbliższa sesja Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek d. 6 (19) paźdź., w lokalu zarządu miejskiego.

— **Osobiste.** W powrocie z Petersburga bawi w Wilnie współredaktor „Kurjera warszawskiego”, p. Konrad Olechowicz, który uczestniczył w komisji r. t. Kobeko, jako jeden z delegatów prasy warszawskiej.

— „**Lutnia**” wileńska oficjalnie rozpoczęła swoją działalność. W ubiegłą niedzielę, założyciele Towarzystwa, z p. Józefem Montwillem na czele, dokonali uroczystej inauguracji.

O godzinie 11 odbyła się na intencję Towarzystwa uroczysta msza w kościele *S. Jerzego*, a o godzinie 1-jej w południe nastąpiło poświęcenie lokalu w gmachu szkoły rysunkowej p. Józefa Montwilla. Przebieg uroczystości był nader uroczysty. Najpierw proboszcz miejscowy, ks. Kreto-wicz, dokonał poświęcenia lokalu i przy tej okazji wypowiedział bardzo piękne przemówienie o znaczeniu muzyki w życiu społecznym i o zasłudze inicjatorów, którzy, nie zrażeni żadnymi trudnościami, uzyskali potwierdzenie statutu i doprowadzili do dzieła, do uroczystości.

Gdy skończył, chóry odśpiewały pieśń „*Cantamus*”, którą zebrani przyjęli gorącymi oklaskami. P. Montwil skreślił następnie historię starań o założenie instytucji i w wyrazach nader gorących wykażał jej potrzebę dla społeczeństwa wileńskiego. Późem dokonane zostały dalsze produkcje chórów, sekretarz towarzystwa przeczytał statut, a p. Heilmann wypowiedział mowę w imieniu rzemieślników wileńskich. O godzinie 4-jej licznie zebrane koło inteligencji wileńskiej rozeszło się z tej sympatycznej uroczystości. Pozostaje nam tylko życzyć, aby powołana do życia instytucja znalazła gorące poparcie społeczeństwa.

— **Wieczory polskie** Artura Zawadzkiego miały w Wilnie duże powodzenie. Doskonali monologista odznaczył się prawdziwie w kilku monologach charakterystycznych. W komedji „*Pensjonarka XX wieku*” sympatycznie grała pani Jacobi-Zawadzka.

— **Namysłowski** ze swą świętą drużyną włosięciańską zjeżdża do Wilna dzisiaj i daje jutro pierwszy koncert w miejskiej sali koncertowej. Od 15 rzędu, na żądanie publiczności, zamiast rzędów krzesel, ustawione będą stoliki. Bilety sprzedają się w księgarni Makowskiego.

— **Loterja fantowa.** W dniu 8 października o godz. 5-jej po południu odbędzie się w sali miejskiej loterja allegri na rzecz wileńskiego Pogotowia Ratunkowego.

— **Z prasy.** „*Wileński Wiestnik*” wychodzi od niedzieli w rozmiarze półarkusza, z powodu trwającego dotąd bezrobocia w drukarni Romma. Tymczasowo gazeta drukuje się w drukarni sztabu okręgowego.

— **Z rady kupieckiej.** Wczoraj, d. 26 września, o godzinie 8 wieczorem, w lokalu rady kupieckiej, we własnym domu przy ul. Sawicz, odbyło się ogólne doroczne zebranie wileńskich kupców-chrześcijan, pod prezydencją p. L. Zablockiego. Przedmiotami obrad były: 1) rozpatrzenie rocznego budżetu i rachunków, 2) rozpatrzenie próśb, 3) wybór prezesa, czterech członków zarządu i kandydatów.

— **O takse dorożkarską.** Jutro, d. 28 września (11 października), o g. 8 wieczorem, w sali zarządu miejskiego odbędzie się sesja w sprawie sporządzenia, stosownie do postanowienia rady miejskiej z dnia 1 września r. b., nowej taksy dla dorożkarzy wileńskich.

— **Żywa cięłać kość.** Redakcja „Kurjera” otrzymała dziś ciekawą wizytę. Przyszedł z podziękowaniem dla wydawcy, za okazaną nigdyż zapomogę, fabryczny rzemieślnik, p. S. Miał on przed kilku miesiącami bardzo uszkodzoną w fabryce nogę, i groziła mu amputacja. Pojechał, dzięki składkowej naszej pomocy, do Rygi, gdzie d-r Bergmann, brat sławnego berlińskiego chirurga, wstawił mu dwa funty cięłać kości, którąśmy u niego skontrolowali. Teraz młody człowiek, skądinąd silnej kompleksji, chodzi i nawet biega jak młody cięlać! Szczęśliwy jest p. S., że ma tylko cięlać nogą. Ilużto obecnych „działaczy”, bez żadnej operacji, posiada takich głowy...

— **Kradzież paltotów.** W technicznej szkole kolejowej wysiedzoną została systematycznie kradzież uczniowskich paltotów z internatu szkoły.

— **Ucieczka.** Umknął referent naczelnika ziemskiego 6-go rewiru, powiatu trockiego, Br. zabral z sobą czarną skózaną torbę z bieżącą korespondencją, kasowe i czekowe księgi, a także pięć rewiru.

— **Kradzież.** Z mieszkania inżyniera Zawiszy, w domu pod N 10 przy ulicy Wielkiej, skradziono złotą szpilkę z brylantami, złote kolczyki i inne rzeczy za sumę 159 rb.

— **Pogotowie ratunkowe** było czynne wczoraj w 14 wypadkach, a mianowicie: 1) zdarcie naskórka na głowie, 2) udar mózgowy, 3) fałszywy alarm—nikogo nie znaleziono, 4) ukłucie igłą ręki, 5) rany tłuczone głowy, 6) rany tłuczone głowy, 7) zwichnięcie stawu barkowego, 8) omdlenie, 9) ra-

ny cięte, 10) rana tłuczona głowy, 11) kurcze żołądka, 12) rana na plecach z ukłócenia nożem, 13) rana cięta na skroni i silny krwotok, 14) odmówiono—wypadek nieodpowiedni.

— **Przyjechali do Wilna:** Marja hr. Kossakowska, Marja ks. Drucka-Lubecka, Czesław hr. Krasiński, ob. Zygmunt Chomiński, Piotr ks. Wołkoński, grodzieński prokurator Aleksander Czapliński (hotel Georges), ob. Władysław Olesza, inż. Władysław Korzon, ob. Wacław Swierzewski, ob. Edmund Kolański, ob. Stanisław Narutowicz (hotel Sokolowski), Walter Haken, Daniel Gutniw, r. st. Jan Wojciechowicz, adw. Józef Czarnowski (hotel Europejski), ksiądz Felician Giedroń, ob. Kazimierz Aręymowicz (hotel Francuski).

— **Wyjechali z Wilna:** szamb. Wiktor hr. Starzeński, Ksawery hr. Drohojewski, hr. Wawrzyniec von Puttkammer, ob. Mieczysław Jaluwiecki, hr. Felician Mohl, hr. Józef Przędziński, Gabriela hr. Krasińska, Edward hr. Krasiński, ob. Henryk Bartosz, ob. Bolesław Jaluwiecki, gen. maj. Adam Lipiński, ob. Paweł Andrejew, ob. Ludomir Powstański, rz. r. st. Mikołaj Podczulizny, chorąży Aleksy Podczulizny, ob. Mieczysław Bohdanowicz, ob. Anna Bohdanowiczowa, ob. Sergiusz Łopaciński, inż. Aleksander Kłaczkowski.

PONIEWIEŻ.

— **Napad zbójcki.** W dniu 24 b. m., o godz. 8 wieczorem, dokonany został śmiały napad zbójów na dom p. Maurycego Karpija w Jasnogórze pod Poniewieżem. Dom p. Karpija położony jest w pięknym parku, za Niewiażą. Rozbójnicy schowali się w parku prawdopodobnie jeszcze w dzień, a około 8-jej zjawili się nagle w przedpokoju. P. Karp pil właśnie herbate. Usłyszawszy hałas, posłał służącą. Nagle rozległy się strzały i do pokoju jadłalnego wpadło kilku rabusów. Wystrzałami z rewolwerów mementalnie raniono p. Karpija w pierś i rękę, a gdy napadnięty upadł, zaczęli go kopać nogami i bić po całym ciele, skutkiem czego złamano mu rękę. Następnie porwano służącą i rozkazano jej pokazywać, gdzie są pieniądze i kosztowności. Przez całą godzinę obszukiwali rabusie mieszkanie i zabrali gotówkę i różnych drogoceńności za kilkanaście tysięcy rubli. Dokonawszy tego, uciekli. Tymczasem p. Karp leżał na ziemi, brocząc we krwi. Dopiero po ucieczce rabusów, udało się przywołać z Poniewieża policję i lekarzy. Przybyli doktorzy: Antoszewski i Mer, opatrzyli rannego i postanowili odwieźć go do kliniki warszawskiej. Oddział wojska i policji poszukiwali rabusów przez całą noc, lecz bezskutecznie.

Napad zrobił w mieście ogromne wrażenie. P. Karp cieszy się ogólnym woko-licy poważaniem.

F. G.

GRODNO.

— **Chór kościelny** Organista kościoła ojców Franciszkańców p. Józef Michalski, zorganizował chór z chłopów w wieku od 7 do 13 lat. Chór liczy 12 śpiewaków rekrutujących się ze szkół niższych przedmieścia Forsztatu. Ćwiczenia trwają od miesiąca codziennie od 4-jej do 6-jej wieczorem. Chłopcy śpiewają już godzinki do N. M. P. i nieszpory z raryzmońskich psalterzyków Haberla. Dyrygent chóru kształcił się w ciągu 3 lat w słynnej szkole plockiej księdza Gruberskiego.

— **Strajki stolarzy.** 12 września zastrajkowali pracownicy w zakładzie stolarskim Bauma na ulicy Sobornej. Właściciel pracowni otrzymał następujące warunki dalszej pracy: 1) 10 godzin roboty (dotychczas było 12); 2) polepszenie życia; 3) przed każdą niedzielą i świętem zajęcia mają trwać do godziny szóstej; 4) delikatne obejście się z robotnikami; 5) wypłata tygodniowa akurata i zupełna. P. Baum zgodził się na podane warunki i pracownicy wrócili do zajęć dnia następnego. Kiedy jednak po tygodniu oczekiwania żadnych zmian nie nastąpiło, strajk wznowił się 19 września i trwa dotąd. Czelnik arestowany, chłopcy poróżdzali się do rodziców. Identyczne zajęcia były w warsztatach stolarskich p. Wasilewskiego na ulicy Kupieckiej.

— **Odezwa gubernatora.** Wobec szeregu zamachów na polię miejscową, jakie się w ostatnich dniach wydarzyły na ulicach Grodna, p. gubernator urządził się zmuszonemu rozciągnąć na miasto prawidła o „wzmocnionej ochronie”, a jednocześnie do mieszkańców miasta wydał odpowiednią odezwę, która kończy się temi słowami: „Obywatele mogą się o swe dobro nie obawiać, oddając się w dalszym ciągu zwykłym zajęciom w zupełnym spokoju, pomni zawsze, że władza czuwa, jest silna, kłopotec się o nich, że wszystkie środki ku zniesieniu złej woli i nieporządków są przedsiębiorane, za zupełną wreszcie gwarancję natchmiastowego stłumienia rozruchów można uważać istniejące w Grodnie znaczne oddziały głęboko oddanego obowiązki i bohaterstwa rosyjskiego wojska”. Odezwe i prawidła dotyczące wzmocnionej ochrony rozlepieno na rogach ulic.

E. M.

RZEŻYCA.

— **Zjazd.** W zeszłym tygodniu odbywał się zjazd naczelników ziemskich w kwestiach włosięciańskich i rozpatrzenia skarg na sądy gminne. Prezesował miejscowy marszałek szlachty z naznaczenia p. Wołodkoj. Zjazd trwał 5 dni. Sprawy było znacznie więcej, niż zwykle.

— **Agitacji przedwyborczej** do Dumy u nas jeszcze niema. Kandydaci dotychczas nie upatrzni.

— **Piaga.** Nie wiem za jakie winy od kilku lat stałe jest karano miasto nasze. Rok rocznie wysyłają tutaj z Petersburga tak zwanych „poby-towców”, którzy, po odsiedzeniu kary w więzieniu za kradzież, lub nożownictwo, według postanowienia wład administracyjnych, nie mogą zamieszkiwać w stolicy. Z jakiej racji nasza spokoja Rzeżycza ma dawać przyletek takiemu niebezpiecznemu, zdemoralizowanemu i rozleniwionemu elementowi? Na każdej ulicy, o każdej porze dnia, pobytoy, chodząc bandami, zaczepiają

przechodniów, niezbyt grzecznie prosząc o kilka kopieków na wódkę. A odepnąć się od nich bardzo trudno, bo policja patrzy na to przez szpary. Można by chyba znaleźć dla nich jakieś zajęcie, gdyż są to przeważnie ludzie młodzi, zdrowi i silni. Jest ich tu obecnie przeszło 150.

Z mińskiego Towarzystwa rolniczego.

(Od naszego korespondenta).

Dnia 25-go września, o g. 2 w dzień, rozpoczęły się posiedzenia ogólne Towarzystwa rolniczego. Na zebranie przybyło około 200 członków Towarzystwa.

Przed otwarciem zebrania, przybyli obywatele rozmawiali o oczekiwanych wyborach do Dumy Państwa. Jednocześnie zredagowano tu i przedstawiono do rady deklarację wielu członków o odbywaniu posiedzeń w języku polskim, na zasadzie ukazu z d. 17 kwietnia.

Zebranie zajął wice-prezes Towarzystwa, Edward Wojniłowicz, prezydent stanowiący: członkowie rady: ks. Drucki-Lubiecki, Michał Wollowicz, Roman Skirmunt, E. Kowalewski, Urban Krupski, W. Łopot, J. Witkiewicz i sekretarz L. Krasowski.

Zebranie uciekało przez powstanie pamięci zmarłego członka Towarzystwa, prezesa rolniczego Tow. rolniczego, s. p. Kontryma. Następnie p. E. Wojniłowicz zwrócił uwagę, że członkowie Towarzystwa nie regularnie wciąż wnoszą opłaty członkowskie, które naogół wynoszą 6 tys. rb., co powstrzymuje prawidłowy bieg spraw Towarzystwa.

W dalszym ciągu przewodniczący wskazał na stan interesów handlowego oddziału Towarzystwa. Ten ostatni założony był ze składek członków Tow. rolniczego, teraz zaś jeden z kreatorów tego oddziału, p. Baranowicz, umarł i spadkobiercy jego żądają zwrotu jego pieniędzy w wysokości 20 tys. rb. Wobec braku gotówki w syndykacie, p. Wojniłowicz proponuje, aby członkowie Towarzystwa przyszli z pomocą oddziałowi handlowemu przez wydanie mu weksli, dla podtrzymania jego reputacji; w przeciwnym bowiem razie oddział ten figurować będzie w roli niewypłacalnego dłużnika.

Następnie prawo głosu udzielono zostało nowemu członkowi Towarzystwa p. A. von Brincken'owi, urzędnikowi zarządu włościańskiego, który odczytał referat o serwitutach z punktu widzenia ich prawnego określenia. Referat dotyczy przede wszystkim decyzji rozmaitych kancelarii wyższych instytucji. Wskazuje on na powikłanie tej kwestii, we wzajemnym stosunku warstw społecznych, i znajduje, że rozwikłanie jej możliwym jest nie na gruncie politycznym, lecz tylko na gruncie praw obywatelskich. Umorzenie tej kwestii, zdaniem referenta, jest obecnie niemożliwym i należy teraz zająć się tylko uregulowaniem jej na gruncie stosunków prawnobywalskich: nie rozstrzygnąć jej ani kancelarie biurokratyczne, ani nawet przedstawicielstwo narodowe.

Panu von Brinckenowi oponowali pp. Roman Skirmunt, Feliński, Gordziakowski, Urban Krupski i inni. P. Skirmunt w gorącym przemówieniu wskazywał na niesłuszną opinię referenta i na zakończenie wyraził zdanie, że tylko zupełne zniesienie serwitutów może wybaczyć rolnika od nieładu ekonomicznego. Mowę p. Skirmunta pokryto burzą oklasków. P. Feliński wskazywał na szkodę, jaką wywołają serwituty leśne. Inni mówcy także wypowiadali życzenie zupełnego zniesienia serwitutów.

P. von Brincken zwrócił uwagę, że niezwłoczne zniesienie serwitutów może wywołać znaczne zaburzenia agrarne.

Zebranie nie uchwaliło żadnych zasadniczych postanowień w kwestii o serwitutach.

O dalszym przebiegu obrad doniosę jutro.

X.

Listy do Redakcji.

O „Donny Elvirę”.

Szanowny Panie Redaktorze!

Jak większość starych panien, mam czułe serce, które łgnie do ciępioty.

Ledwie przeczytała w „Kurierze” srogą rozprawę p. J. U. ze szwedzkim pisarzem Sigurdem, przetłumaczonym po polsku przez p. Bukowskiego, powstała we mnie chęć zapoznania się z tym męczennikiem.

Kupiłam sobie zbiór nowel pod tytułem „Donna Elvira”—i cóż? Czytałam je przed kawą, po kawie, i bardzo dobrze strawiłam. Już tam mało pieprzu, lub truflowego sosu, ale i mleczne potrawy znajdują amatorów. W ogóle, poczytywać i wesoły Szwed bardzo przypomina rodzaj humoru ulubionych, za czasów mojej młodości, Dickens, B. Lyttona lub A. Trollope.

Nie zalecam „Donny Elviry” tym, którzy szukają mocy wrażeń, albo modernizmu, symbolizmu i t. d. Albo nie dla nich tylko się pisze!

Właśnie „Donna Elvira” ma to zaletę, że, choć jest dość wesoła i oryginalna książeczka, każda panna może z całkowitem bezpieczeństwem oddać ją w ręce... swojej mamusi.

Stara nauczycielka.

Z Królestwa Polskiego.

WARSZAWA.

W sobotę, jak już donosiśmy, odbył się w uniwersytecie

warszawskim, za pozwoleniem władzy, wiec studentów. Oto co pisze o nim „Kurier codzienny”:

„Obrady rozpoczęły w poczekalni, gdzie dawniej mieściła się garderoba. Ponieważ odrazu zgromadziło się tysiąc osób, obrady przeniesiono pod gołe niebo, na plac za biblioteką. Po krótkiej przemowie przewodniczącego zabrał głos jeden ze studentów w imieniu młodzieży postępowej i jeden ze studentów w imieniu młodzieży narodowej. Do poprzednich mówców przyłączył się przedstawiciel młodzieży żydowskiej. Nastąpiła przerwa o g. 2 m. 50, po czym w pół godziny wszczęto znów dyskusję, która trwała do g. 8 wieczorem. Nowych uchwał nie powzięto i zebranie rozwiązano.”

❶ **Księstwo Łowickie.** „Słowo” dowiadyuje się, iż stanowisko zarządzającego księstwem Łowickim objął na łowczy Władysław hr. Wielkopolski, zarządzający obecnie polowaniem Cearskiem.

❷ **O trzeciego posta.** W sobotę wieczorem w lokalu Tow. kred. m. Warszawy odbyło się zebranie przedstawicieli Tow. pop. przemysłu i handlu, zgromadzenia kupców, komitetu giełdowego, kasy przemysłowców i stowarzyszenia techników. Postanowiono zwrócić się do hr. Solskiego o przyznanie Warszawie prawa wyboru 3-go posła ze względu na liczbę mieszkańców (767,897) i przyjętą ogólną normę 1 posła na 250,000.

❸ **Nowa opera.** Sędziwy kompozytor i zasłużony kapelmistrz różnorodnych przygodnych i stałych orkiestr, Adolf Sonnenfeld, święcił w sobotę w teatrze Wielkim niezwykłą dla siebie uroczystość, którą było wystawienie opery jego „Handzia”. Jest to utwór muzyczny o barwnej i bogatej instrumentacji, oparty na melodjach swoich, pełnych poezji. Treść opery przypomina „Halke”, z tą różnicą, iż akcja odbywa się w wieku XII u podnóża Karpat. Libretto, nie posiadające wielkiej wartości literackiej i nie mające łączności z ilustracją muzyczną, nużące jest ze względu na brak akcji.

❹ **Krwawy wieczór** rozpoczął się w sobotę, około g. 7-ej i trwał do g. 9-ej. Na ul. Przechodniej raniono nożem 20-letniego J. Silberkahn, syna kupca przy ul. Zabiej. Wkrótce potem nieznana sprawcy przeniosła się na ul. Grzybowską, o raz przyległa do niej — Krochmalną i Walecowa, gdzie najdłużej grasowała. Na ul. Grzybowskiej N 42 ofiarą padł przedwzrostkiem 20-letni syn właściciela sklepu z ulicy Dzikiej N 17, Fordon Bezaulen. Zadano mu 2 rany — w pierś i głowę. O kilka domów dalej, bo pod N 31, raniony został nożem w brzuch 17-letni Hersz Grünhahn, którego Pogotowie odwoziło do szpitala żydowskiego. Rana G. jest bardzo niebezpieczna, bo wypruto mu formalnie kieszki. W domu N 6 raniono 19-letniego Abrahama Piotrowskiego. Zaledwie uprzątnięto tych dwóch ranionych, rozszalała się wieść, że podobny fakt zaszło w domu N 19 przy ul. Walecowa. Podążył tam Pogotowie i zastało już trupa młodego mężczyzny. Z Walecowa przeniosła się rozbojnicza banda na ul. Krochmalną. Tutaj stał przed domem N 17 niejaki Lejzer Nestenbaum, 18-letni czeladnik piekarski. Pchnięto go niespodzianie nożem w brzuch. Raniony miał jeszcze tyle siły, że wpadł do sklepu i tylnymi drzwiami wybiegł, chroniąc się na podwórzu przed groźną śmiercią. Na podwórzu, osłabiony upływem krwi, upadł. Na tej samej ulicy w domu N 23, zabito 18-letniego kamaznika, Judkę Lejzera Majznera. Zadano mu śmiertelną ranę w serce. W całej dzielnicy wypadki powyższe wywołały ogromne wzburzenie i konsternację. Wśród przechodniów krążyły wieści, jak zwykle przesadne. Mówiono nawet, że w całym mieście rozpoczyna się rzeź i gubiono się w domach nad tem o-wych zbrodni. Wszędzie rozmieszono patroli wojskowe, a domy, w których rozegrały się krwawe sceny, były zamknięte. Policja zatrzymała 12 sprawców tych napaści. („Kurier warszawski”).

Z Kijowa.

(Od naszego korespondenta).

Największą wiadomością: Włodzimierz hr. Grocholski otrzymał koncesję na codzienną gazetę polską w Kijowie p. t. „Dziennik Kijowski”.

Obywatel kijowski czyta ten ustęp w gazecie i uśmiecha się pesymistycznie. Jest bo zawsze posiadają o pesymizm i niedowiarstwo.

Lecz, co prawda, ta „największa wiadomość” nie jest znów tak bardzo świeża: już w sierpniu r. b. pisano i mówiono, iż hr. Grocholski otrzymał koncesję na gazetę polską w Kijowie, ale... pozwolono ją wydawać pod cenzurą prowencyjną. To „ale” miało oznaczać, że nie będziemy mieli gazety polskiej w Kijowie, albowiem słyszałyśmy, iż hr. Grocholski kategorycznie oświadczył, że „wtedy tylko podejmie się tego, gdy będzie mógł wydawać to pismo bez uprzedniej cenzury”.

— A więc nie z tego? — pyta obywatel kijowski, lecz wcale nie chce na tem poprzestać; nie, on czuje nagłą potrzebę polskiego pisma dla kraju, odczuwa dotkliwie ten brak i tem bardziej jest mu przykro, że teraz, gdy urzędziwistnienie jego pragnień wydaje się mu już tak bliskie, słyszy głosy, które do tej jednej przyczyny, wymienionej przed chwilą, dodają nieogólnie wiele innych, potwierdzających niby, że takie wydawnictwo „nie opłaci się”. Twierdzą bowiem niektórzy, iż pismo polskie nie będzie mogło wytrzymać konkurencji z rosyjskimi pismami, wskutek niebardzo obszernej kół mieszkającej tu inteligencji polskiej, lecz słuszną uwagą p. Bartnickiego w N 29 „Kraju” obala to przekonanie.

— Dane cyfrowe wskazywać, mówi p. Bartnicki, iż o zastęp czytelników w południowo-zachodnim kraju dla umiędzielnego redagowanego pisma polskiego — aż nadto łatwo.

Wmawiają w nas, że nam brak wytrwałości, i chociaż, jak słusznie zauważono, twierdzenie takie raz swą sprzecznością z rezultatami naszej pracy, mimowoli jednak, często powtarzane, budzi ono w nas chwilowo zwątpienie we własne siły.

A jednak nie mamy racji w nie wątpić — czas to pokaże.

Należy nam tylko odrzucić precyten pesymizm i niedowiarstwo nam narzucone, a dzielnie wziąć się do pracy, która, pod kierownictwem tak dzielnego obywatela, jakim jest Włodzimierz hr. Grocholski, okaże się jeśli nie łatwą, za to wdzianą i godną uznania.

B. K.

ODPOWIEDZI ADMINISTRACJI.

— J. W. hr. A. Krasicki w Szabastówce. Prenumerata zamówiona przez p. M. tylko na wreszcie; naturalnie będziemy wysłali nadal bez przerwy. Za dobrą radę serdecznie dziękujemy.

— J. W. hr. J. U. w Zeml. Ogłoszenie wydane jeszcze kilkakrotnie gratis, poprawnie.

POLITYKA.

Druga konferencja międzynarodowa w kwestji pokoju niewątpliwie już dojdzie do skutku. Kilka tygodni temu rosyjskie ministerjum spraw zagranicznych, na rozkaz Najjaśniejszego Pana, rozesłało do wszystkich rządów zaproszenie na konferencję. Obecnie przychodzą już odpowiedzi. Francja i Włochy zgodziły się bez zastrzeżeń, Niemcy mają wysłać oświadczenie zgodzenia się na konferencję pod warunkiem, że nie będą dotykały kwestie rozbrojenia, oraz ograniczenia sił lądowych i morskich. Do programu przyszłej konferencji przedewszystkiem wejdą kwestje, które wysunęła na plan pierwszy ubiegła kampanja mandzurska: są to kwestje z dziedziny morskiego prawa międzynarodowego, jako to: o statkach neutralnych, o kontrabandzie wojennej i tym podobne.

Stolica Apostolska robi, podobno, znów starania o przyjęcie udziału w konferencji. Wiadomo, że bezwzględne stanowisko rządu włoskiego nie dopuściło przedstawicieli Papieża na pierwszą konferencję. Rząd włoski wychodził z tego założenia, że tylko rządy świeckie mogą brać udział w konferencji, że Papież władzy świeckiej nie posiada, że dopuszczenie jego przedstawiciela do konferencji usprawiedliwiałoby prawo jego do państwa kościelnego i rząd włoski upatrywałby w tem krok dla siebie nieprzyjaty.

Wobec takiego stanowiska rządu włoskiego, Papieżowi pod jakimś formalnym pozorem odmówiono udziału w konferencji. Obecnie Stolica Apostolska te swoje starania wznowiła i, podobno, dla swojej sprawy pozyskała już poparcie kilku rządów. Być może bardzo może, że tym raz starania rządu włoskiego, z punktu widzenia prawa międzynarodowego i państwowego, zupełnie niesłuszne — nie odnosi skutku i głos stolicy apostolskiej na konferencji słuchany będzie. Według bowiem prawa gwarancyjnego z r. 1871, Papież ma wszelkie przywileje monarchów i, nie posiadając państwa własnego, na terytorjum Watykanu posiada prawo władzy zwierzchniej. Widomym znakiem tego prawa jest straż watykańska, pełniąca służbę graniczną i z pewną pogardą patrząca na taką straż sardyńską, stojącą po drugiej stronie granicznego rowu.

Oprócz tego prawa zwierzchniego, posiada Papież do konferencji pokoju tytuł jeszcze jeden, stokroć ważniejszy, bo tytuł swojego stanowiska.

Papiestwo było od początku swojego istnienia czynnikiem pokoju między narodami, czynnikiem zgody i miłości. Iż to razy w różnych epokach historycznych swoją interwencją nie dopuszczało do wybuchu wojny, a gdy wybuchła, swoim wpływem doprowadzało do zawieszenia broni? Wszak w wiekach średnich Papież zorganizował, zupełnie nasze czasy przypominającą akcję, w postaci tak zwanej „La Trêve de Dieu”, mającą za zadanie zmniejszenie rozlewu krwi i polegającą na zakazie religijnym prowadzenia wojny w pewne dni i pewnymi sposobami. Wszak ten charakter Stolicy Apostolskiej przyznają jej wszyscy, nawet inowiercy, czego dowodem, że w ostatnich czasach przez inowierce rządy powierzano Leonowi XIII rozstrzyganie sporów międzynarodowych. Wszak, wreszcie, gdy Papieżem odjęta została władza świecka, stało się ich głównym zadaniem współdziałanie celom humanitarnym, kulturalnym, etycznym, na których właściwie cała religja chrześcijańska polega.

Wynurzenia Bółwa, skierowane do korespondentów „Temps” i „Petit Parisien”, nie schodzą ze szpalt dzienników. Niemiecki kanclerz zachęcał rząd francuski do umiarkowania, do zgody i dowodził, że tylko dotychczasowej swojej polityce Francuzi zawdzięczać powinni zatarg marokański.

Bronił się przed posądzeniem o politykę agresyjną, dowodził, że Niemcy w kwestji marokańskiej zajęły stanowisko li tylko obronne i że obydwa kraje dające powinny do porozumienia. Zakończył swoją rozmowę pobożnym życzeniem aby nastąpiła chwila, gdy Niemcy i Francuzi przestaną patrzeć na siebie jak na wrogów, i wyraził życzenie, aby przedstawiciele prasy dopomogli do zbliżenia się obydwóch narodowości.

W „Echo de Paris”, dyplomata, przyjaciel Delcassę, odpowiada kanclerzowi. „Kanclerz Bółw, — powiada, — utrzymywał, że Niemcy swoją interwencją w sprawie marokańskiej nie chciały wcale dotknąć Francji. A więc kampanja prasy rozpoczęta przeciwko nam po tamtej stronie Renu, jest tylko dziełem naszej fantazji. Bółw powinien przeczytać artykuły swoich

gazet przyboycznych i przyznać się, że złe nas rozumie, skoro mogli myśleć, że Francja radować się będzie z powodu nagłej zmiany frontu i że nas można kupić kilku komplementami. Jest to wiecznie ta sama gra, tylko metoda się zmieniła.”

Dyplomata francuski zauważa przytem, że Niemcy starają się przyciągnąć do siebie Rosję i przeszkadzają Francji pogodzić ją z Anglią. Nie sądzi jednak, aby to na wiele przydać się mogło. Francja pozostanie wierna Rosji, bynajmniej nie wiążąc sobie rąk w innych sprawach.

W Austrii zaczynają mówić o głosowaniu powszechnem. Domagają się go Węgrzy, domagają też lud austriacki. Powiadają, że cesarz Franciszek Józef zaczyna się na nie decydować. Jeżeli to nastąpi, będzie koniec przewadze żywiu niemieckiego w Austrii, gdyż opiera się ona wyłącznie na dotychczasowej ordynacji wyborczej.

Austria (bez Węgier) ma około 25 1/2 milionów mieszkańców, w tej liczbie około miliona Włochów, 9 milionów Niemców i 15 milionów Słowian. Na ogólną zatem liczbę mieszkańców przypada 60% Słowian. Gdyby tej proporcji odpowiadała ilość posłów, to posród 425 posłów do parlamentu wiedeńskiego powinno być przypadać 225 Słowian, 153 Niemców, 17 Włochów. Tymczasem w rzeczywistości, dzięki panującemu systemowi wyborczemu, jest tylko 175 Słowian, w tej liczbie Polaków 71, Czechów 66, Słowaków 15, Rusinów 11, Chorwatów 10 i 2 Serbów. Posród 203 Niemców jest 46 nacjonalistów, 31 progresistów, 30 konstytucyjnych magnatów, 28 kleryków, 26 chrześcijańskich socjalistów, 21 wreszcie niemców, 5 agrariuszów, 9 dzikich i 7 socjalistów. Nadto jest 19 przedstawicieli większej własności bez barwy narodowej, 18 Włochów i 5 Rumunów.

Wypada więc, że Niemcy zyskali 50 posłów za dużo, a Słowianie o 80 mają ich za mało. Po zaprowadzeniu głosowania powszechnego różnice te niewątpliwie by się wyrównały.

DEPESZE.

(Petersburskiej agencji telegraficznej).

Petersburg, 26 (9 paźd.). Minister skarbu wysłał wczoraj do namiestnika kaukaskiego następującą depeszę: „Na zapytanie moje o środkach ka przedkimi przywróceniu robót w zakładach, producenci nafty oznajmili, że uznają za możliwe przystąpienie niezwłocznie do robót, z warunkiem jak najprędzszego rozmieszczenia na zakładach konsystującego w Baku wojska, niezwłocznego wzmocnienia policji przez utworzenie nowych urzędów: 4 przystawów, 16 rewirów i stosownej liczby strażników na 75 posterunków, na których utrzymanie w ciągu 2-3 miesięcyłożyć mają producenci. Proszą oni nadto o wyłączenie z liczby tubylczych oddziałów kozackich, a także o ich wyłączenie niezwłocznie ze składu policji. Przedstawiciele oddziału bakińskiego technicznego towarzystwa Chatson i Jakowlew oznajmili także, że uznają za możliwe niezwłocznie przystąpienie do robót przy wyżej wymienionem wzmocnieniu policji. Powiadają, że Pana o tem, proszę o możliwie najprędzże zaspokojenie wymienionych prośb producentów nafty.”

Petersburg, 25 (8 paźd.). Przybyły tu zostały uroczyste przewiezione z banhofu do lawry Aleksandrowskiej dla pochowania tam, zwłoki bohatera Arturskiego, generał-lejtenanta Kondratienki. Na banhofie obecne były Najdosłowniej Osoy i ministrowie, które szły za trumną i były obecne w cerkwi św. Ducha na nabożeństwie żałobnem. Trumnę przewieziono na lawecie. Szły za nią żona i dzieci. Pochowanie zwłok odbyło się na cmentarzu Nikolskim lawry, przy salwach armatnich i karabinowych.

Petersburg, 24 (7 paźd.). Minister spraw wewnętrznych nie uznał za możliwe przychylić się do prośby wielu rad miejskich na przedłużenie terminu pełnomocnictw radnych wobec mającego nastąpić ponownego rozpatrzenia ustawy miejskiej, ponieważ dokonywane w tym względzie prace nie mogą wpłynąć na przeszłe wybory. Naczelnik miasta Petersburga ogłosił rozporządzenie, by osoby prywatne nie mieszały się do czynności olicerów, którzy spotykani na ulicy żołnierzom robić będą uwagi.

Witte w dalszym ciągu otrzymuje ze wszystkich stron powitalne depesze i listy. Zamknięte zostało aż do dalszego rozporządzenia biuro towarzystwa farmaceutycznego północnego.

Petersburg, 25 (7 paźd.). Zawiadomienia niektórych pism o mającej rzekomo wkrótce nastąpić podróży ministra spraw zagranicznych Lamsdorfa do stolicy zachodnio-europejskich nie potwierdziły się, obecnie niema żadnych tego rodzaju projektów.

Petersburg, 24 września (7 paźd.) Na naradzie hr. Solskiego przystąpiono do rozpatrzenia kwestji o stosowaniu regulaminu o Dumie Państwa na Kaukazie. Na wstępie postawiono kwestję o cenzurze majątkowym i o dokonywaniu wyborów na Kaukazie. Długie narady nie doprowadziły do żadnego określonego wyniku; decyzja odłożona do następnego posiedzenia.

Petersburg, 24 września (7 paźd.) Narada naftowa pod prezydencją ministra fi-

nansów rozważyła pierwszą grupę kwestji programowych. W następstwie dyskusji okazało się, że producenci ibędą wstanie przystąpić do robót po odnowieniu zakładów na warunkach zastępujących: 1) przy obecności w zakładach dostatecznej ochrony wojskowej, 2) przy zreorganizowaniu w czasie najprędzszym policji, przez usunięcie z niej żywiu miejscowego i przy ustanowieniu, jako środka tymczasowego, kosztu producentów, 70 posterunków policyjnych, między którymi nie powinny się znajdować żywiu miejscowego inorodczego, kozackiego stanu.

Moskwa, 24 września (7 paźd.). Inżynierzy miejscy, zawiadujący rozmaitemi przedsiębiorstwami, oświadczyli zarządowi miejskiemu, że wszyscy podadzą się do dymisji w razie jakichkolwiek kroków represyjnych względem robotników, ponieważ uważają oni strajk za legalny środek bronięcia przez robotników swych spraw. Inżynierzy uznają jako represję projektowane wydalanie ślusarzy i robotników tramwajowych, ochronę przez wojsko stacji wodociągowych dla zabezpieczenia wodociągów, a także zamiar zarządu w razie strajku robotników wodociągowych, wyznaczenie dla zastąpienia ich — saperów. We wszystkich piekarniach zwiększony został znacznie zakup pieczywa. Wiele z nich nie było w stanie zaspokoić wszystkich zażądań. Okazało się, że wczoraj zraniono jeszcze dwóch zandarmów. Jeden zandarm zmarł od otrzymanej rany postrzałowej. Jeden oficer kozaków stratywany został przez tłum. Student pewien wdrapał się na pomnik Puszkina, chcąc wygłosić mowę, lecz spadł i potłukł się. Kozacy i zandarmi, działając bronią sieczną, nie mogli zbliżyć się do tłumy, który strzelał. W nocy, gdy tłum został ostatecznie rozproszony, okazało się wiele ranionych bronią sieczną. Komitet naukowy Cesarskiej szkoły technicznej wyraził zdanie, że należy usunąć wszelkie zewnątrz pochodzące mieszanie się do spraw szkoły. Przez uzupełniające rozporządzenie rządowe winny być także zniesione wszelkie zastosowania środków, które stawały studentów w położenie wyjątkowe; należy uznać prawo ich urządzania wieców w murach szkolnych. W celu uspokojenia wyższych zakładów naukowych niezbędne są: bezpieczeństwo osobiste, wolność pracy, zebrań i związków. Dziś na zgromadzeniach wydziałowych studentów gło- sy się podzieliły; połowa jedna uznała decyzję wiecu ogólnego za legalną, druga zaś — za nielegalną, wobec czego zwrócono się do rektora z prośbą udzielenia pozwolenia na wiec następną.

Moskwa, 25 września (8 października). Na ulicach rozlepiono plakaty naczelnika miasta, wzbraniające zbierania się na placach, bulwarach, pasażach, trotuarach pod groźbą strafa 500 rb. lub aresztu do 3 miesięcy. Dziś znowu pisma nie wyszły.

Moskwa, 25 września (8 października). W południe tłum piekarzy zgromadził się w podwórzu piekarni Filipowa i stamtąd ze strychu rzucił w wojska i zandarmów cegły i wtedy kazano kozakom strzelać do góry, trzyciem nikt szwanku nie poniósł. Wczoraj w nocy, przy rozpadaniu tłumy na bulwarze Tverskim, gdzie się odbywał mityng, kilka osób uległo połamaniu rąk, uderzeniom i zwichnięciom. Do szpitala dostawiono kilku rannych studentów.

Moskwa, 24 września (7 paźd.). Dziś do g. 7 wieczorem było spokojnie, zecerzy chodzili tłumnie, zgromadzi się u rogatki Sierpuchowskiej na polu Dziewicem, nieporządków nie było. O g. 7 wieczorem wyznaczony mityng ogólny u klasztoru Strastnego.

Moskwa, 24 września (7 paźd.). Narady wydziałowe w uniwersytecie odbywały się dziś spokojnie, we wszystkich wydziałach i kursach. Na zgromadzeniu profesorów Konstantynowskiego Instytutu mierzniczego dyrektorem obrany został Struwe, który i dotychczas nim był. Wśród mieszkańców Zamoskworeczja zbierane są podpisy adresu do Szmakowa. Partja postępową dumskich radnych podaje adres z wyrażeniem uznania Szczepkinowi. Pojedynku między nimi nie będzie.

Warszawa, 26 września (9 paźd.). Wczoraj wyjechał komplet warszawskiej izby sądowej na kadencję z udziałem przedstawicieli stanowych, 27 września (10 paźd.) w Jarwampolu i 29 września (12 paźd.) w Suwałkach, dla osądzenia spraw kilku o przestępstwa polityczne.

Warszawa, 26 września (7 paźd.). Wice studentów, który się odbył 24 września (7 paźd.), nie doszedł do żadnego rezultatu. Magistrat m. Warszawy postanowił otworzyć w przyszłym roku 8 męskich i 6 żeńskich miejskich szkół początkowych.

Warszawa, 25 września (7 października). Zabity został furman, wozący ciężary. Z liczby podejrzanych o to zabicstwo, tłum wozniców zarzął w dzielnicy żydowskiej trzech, a zranil czterech. Wice studentki zakończyli się wczorajem, ogromna większość postanowiła zająć nie rozpoczynając.

Radom, 25 września (8 paźd.). Wczoraj o g. 10 wieczorem, rzucano na przechodzącego oficera bombę, która nie wybuchła; na miejsce wypadku przybiegli strażnik posterunkowy zandarmów. Złoczyńca który biegł na niego, zabił strażnika kilku strzałami, następnie zarzął się sam. Był to były uczeń gimnazjum Zbrososki.

Helsingfors, 25 września (7 paźd.). Z Kemi telegrafują, że w d. 23 września

wieczorem w Selkisari w 1 kilometrze od miasta żandarmi znaleźli zakopanych w piasku: 17 karabinów, 20 bagnietów, trzy skrzynie i 20 paczek z nabojami.

Niżnij-Nowgorod, 24 września (7 paź.). Witte nadesłał do rady miejskiej następującą odpowiedź: Dziękuję kochanym współobywatelom za pamięć i zaszczytne względy.

Odesa, 24 września (paźd.). Ustanowiono 2 stypendja imienia generała Kondratienki, przy złobku Cesarzowicza Aleksieja; potrzebny kapitał w ilości 3 tys. rb. zebrano przez subskrypcję w ciągu 1 dnia. W uniwersytecie odbywa się wiec ogólnostudencki i prawdopodobnie potrwa 2 lub 3 dni.

Smoleńsk, 25 września (7 paźd.). Zjazd djecejalny uznał za pożądane zwołanie soboru cerkiewnego, zwinięcie konsystorza, utworzenie autonomicznych katedr biskupich w powiatowych miastach, ustanowienie narad wyborczych we wszystkich stopniach hierarchji kościelnej, oddzielenie duchowieństwa i przekazanie prowadzenia ksiąg metrycznych i ślubnych władzy świeckiej.

Pawłograd, 25 września (7 paźd.). Zgromadzenie ziemskie postanowiło prosić o pozwolenie urządzania odczytów dla dorosłych osób o prawach obowiązujących, zaprowadzenia wykładów tegoż prawa w seminarjach żeńskich, szkołach początkowych a także i w szkołach elementarnych.

Ustiużna, 25 września (8 paźd.). Zgromadzenie ziemskie powzięło rezolucję następującą: zgromadzenie przyląca się do uchwał zjazdu działaczy ziemskich i miejskich i wypowiada, że głównym celem Dumi Państwa powinna być zmiana regulaminu Dumi na zasadach udzielenia jej prawa wyboru przedstawicieli przez głosowanie ogólne, równe, bezpośrednie i tajne istotne, wprowadzenie w użycie zasad wolności słowa, prasy, związków i zgromadzeń, także osobistej nietykalności obywatelskiej. Zgromadzenie sądzi, że Duma Państwa powinna podnieść i w granicach możliwości rozwiązać kwestję agrarną.

Tyflis, 25 września (8 paźd.). Wczoraj o g. 9 wieczorem w Kutaisie przez niewiadomych politycznych agitatorów raniiony został śmiertelnie przystaw Sakwarelidze i rewirowy Tchakadze. Dziś we wsi imeryjskiej Bgdada, pow. Kutaiskiego zabito 6 kozaków, pod 2-a strażnikami zabito konie; detale niewiadome.

Tyflis, 25 września (7 paźd.). Do rozporządzenia namiestnika minister spraw wewnętrznych wyznaczył 130 tys. rb. dla zastosowania środków przeciw-dżumnych i utrzymanie czasowego personelu weterynaryjnego w kraju Zakaukaskim.

Baku, 35 września (7 paźd.). Roboty rozpoczęła się w zakładach przemysłowych w przedkim czasie pod specjalną ochroną wojskową, w mieście nastroj wyekucyjacy. Oczekiwane są z gorączkową niecierpliwością wyniki zjazdu producentów nafty.

Wierchniudinsk, 25 września (7 paźd.). Instytut Wschodni wysłał do Wittego następującą depezę: Instytut Wschodni, uznając całą doniosłość uskutecznionej przez Pana umowy pokojowej, zasła Waszej Ekscelencji najszczerze swe powinszowanie w racji szczęśliwego dokonania sprawy tak doniosłego dla Rosji i Dalekiego Wschodu znaczenia.

Władywostok, 25 września (8 paźd.). Przybył tu parowiec „Tunguz” tutejszej firmy „Kunst i Albers”, który na cały czas wojny zafrachtowany był przez Japończyków. dla podtrzymania komunikacji między Japonją i Koreą. Na morzu napotykanie bywają pływające torpedy.

Paryż, 25 września (8 paźd.). „Havas”. Loubet wydał w pałacu Elizejskim obiad dla delegatów zjazdu przeciwgruzliczego, wznosił toast, w którym witał obecnych delegatów, pil za pomyślność narodów, których przedstawiciele zasiadają na zjeździe, a także zdrowie ich panujących. Prezydent zakończył toast przez wyrażenie nadziei, że zjazd następny, który się odbędzie w Stanach Zjednoczonych, złoży nowy depozyt do skarbnicy dobra ludzkiego. Książę Radolin zaprosił na jutrzejszy wieczór poselstwo niemieckie, Kazimierza Perier, Bourgeois, członków biura zjazdu przeciwgruzliczego, prezydenta Erarda, profesora Brouardela i wszystkich niemieckich delegatów zjazdu.

Paryż, 24 września (7 paźd.). Na dzisiejszem, ostatnim posiedzeniu zjazdu przeciwgruzliczego Bering oznajmił

w języku niemieckim o nowym swym środku przeciw gruzlicy. Foustier przetłumaczył to oświadczenie na język francuski. Oświadczenie przyjęte zostało długotrwałą, jednomyślną oklaskami. Zjazd powziął cały szereg zadań, opracowanych w sekcjach poszczególnych. Między innymi wypowiedziano żądanie, by obory podlegały administracyjnemu oględzinom, aby sprzedawane było tylko spasteuryzowane i przygotowane mleko, otrzymywane od krów zabezpieczonych. Dzieci winny być usuwane z mieszkań, gdzie są chorzy na suchoty, dzieci biednych będą umieszczane w specjalnych instytucjach. Zjazd następny odbędzie się w roku 1908 w Stanach Zjednoczonych.

Paryż, 24 września (7 paźd.). Na posiedzeniu kongresu przeciwgruzliczego Bering oświadczył, że w ciągu 2 lat miał możność przekonania się zupełnego o istnieniu zasady uzdrawiającej. Zasada ta odegrała główną rolę przy działaniu walecznych krowiej. Bering w ciągu 4-ch lat ostatnich bardzo skutecznie walczył z suchotami u bydła rogatego i powiedział, że zasada ta opiera się na przesiakaniu żywych komórek organizmu substancją jadu tuberkulicznego. Substancją ta staje się składową częścią komórek organizmu zwierzęcego, przeradza się w tych komórkach w inną substancję i stanowi reakcję ochronną przeciw suchotom. Bering objaśnia, jak wiele przeszkód trzeba mu było zwalczyć, póki zdołał wpaść na myśl zabezpieczenia komórek. Bering zmienił za-

bezpieczenie czynne na bierno i opowiada radość swą, gdy po niezliczonych próbach nad zwierzętami, przekonał się o bezwzględnej skuteczności metody leczniczej; jest on pewny, że będzie to zupełnie bezpieczny środek dla leczenia ludzi. Bering zakończył odczyt do uczonych, by kontrolowali terapeutyczne działanie środka.

Hamburg, 24 września (7 paźd.). Senat zniósł rozporządzenie policji z dnia 18 września, które wzbraniało rosyjskim emigrantom przejazd przez Hamburg. Kwarantana 6-o dniowa utrzymana będzie i nadal. „Wolff”.

Christjanja, 24 września (7 paźd.). Storting przystąpił do rozpatrywania kwestji o porozumieniu w Karlstadzie.

Tokio, 25 września (8 paźd.). W Port-Arturze wydobyto z wody 16dz działową „Hajdamak”. Ministerjum marynarki zawiadamia, że wczoraj w pobliżu Cusiny zatrzymane zostały parochód norweski, w drodze do Władywostoku, i niemiecki—w drodze do Nikołajewsk.

Tokio, 25 września (8 paźd.). Do Kobe przybyła brytyjska eskadra, spotkana z wielkim zapalem. Ulice miasta ustrojone flagami brytyjskimi i japońskimi. Na bankiecie u gubernatora wygłoszono toasty za kr. Edwarda i Mikado.

Teheran, 25 września (7 paźd.). Szach przyjechał do Teheranu. Spotkany został za miastem przez wyższych dygnitarzy i ciało dyplomatyczne.

O G Ł O S Z E N I A.

Kantor przewozowy M. Gruszecki, Wilno, ul. Zawalna, N 28-30, Telef. N 430. przeprowadzki, przechowanie i opakowanie mebli. 15-00-11

Ważne! Zmiana adresu. Telefony, piorunochrony, światło elektryczne. Restauracje dynamo-maszyn wszelkich systemów, najtaniej wykonywa M. ZARZYCKI, elektrotechnik, Ogrodowa N 11, od 1 października, Marszałkowska, N 40 w WARSZAWIE. 5-72a-3

ZARAZ do wydzierżawienia na 12 lat, na dogodnych warunkach w DOBRACH

J.W. Hrabiny Janiny Umiastowskiej w gub. wileńskiej, powiecie oszmiańskim: 1. Majątek ZEMŁOSŁAW, który nigdy nie był wydzierżawiony, z fol. HUTA ogółem 659,98 dzies. młynem wodnym na 4 postawach, foluszem i wioską goniąrz. 2. Majątek KLEWICA gospodarowany obecnie także na siebie, z fol. Anopol i Dobromysł, z młynem, karzecznym uczestkiem, Raszkućciańska pasieka 14,31 dzies i Jawielowska pasieka 41,96 dzies, ogółem 641,91 dzies. 3. Folwark JAWIELE 127,97 dzies. 4. Folwark ROCHÓW 261 dzies. 5. Folwark UMIASTÓW 129,13 dzies. 6. Folwark ROCKISZKI 106,23 dzies. 7. Młyn RASZKOCIAŃSKI 110,12 dzies. Od 11 kwietnia 1906 r. w gub. wileńskiej, powiecie wilejskim: 8. Majątek LEWKÓW z fol. Humlice i Siedzica oraz młynem na 4 postawach, 1142,76 dzies. Szczegóły w Zarządzie Ziemlosławia poczta i telegraf Ziemlosław (gub. wileńska). 1-15-1

Licytacja.

28 września, o 11 g. rano ul. Gubernatorska, d. Pietraszkiewicza, m. 14, odbędzie się sprzedaż m. o. używanych mebli doskonałej roboty, Gabinet i jadalnia roboty petersburskiego majstra Maipena. Pająk brązowy o 24 świecach i inne rzeczy. 4-116a-3

Nowości Księgarskie.

Księgarnia Gebethnera i Wolffa w WARSZAWIE poleca świeżo wyszłe dzieła Stanisława Bełzy, Ilustrowane wspaniale w wytwornych wydaniach.

- 1) W Ojczyźnie bohatera rs. 1-20
- 2) W Tunisie i na Malcie rs. 1-50
- 3) Łądem i Morzem . . . rs. 1-50
- 4) W północnej Afryce . . . rs. 2-—
- 5) Wśród ruin Grecji . . . rs. 1-20

Dostać można i w księgarniach w Wilnie. 4-92a-3



SKŁAD WIN Tomasza ZANIEWICKIEGO,

Warszawa, Senatorska N 19, telefonu N 1389. poleca wina, cognac, likiery, araki, rumy, i t. p. zagraniczne i krajowe. Sprzedaż hurtowa i detaliczna. Cenniki wysłać na żądanie franco i gratis. Wyłączna sprzedaż win krymskich z winnic majątku „Martian” (Jalta). 10-101-3

Biuro Nauczycielskie SADOWSKIEJ

Minisk, Podgórna, N 9 poleca nauczycieli, nauczycielki, bony Polki i cudzoziemki. 10-81a-5

PIERWSZORZĘDNE Biuro Pedagogiczne J. Jacholkowskiej

Poleca nauczycieli, nauczycielki, Francuzki, Niemki, Angielki, bony-Polki, froeb-lówki. Sprawdza cudzoziemki z zagranczy. Warszawa, Marszałkowska, 118. 2-133a-1

Gabinet dentystyczny NOWIŃSKIEGO,

b. asystenta Warszawskiej lecznicy Wyjęcie zębów bez bólu Zęby sztuczne. Różne plomb. Wilno, prospekt Ś-to Jerski, N 42, gdzie filja pocztowa. 12-35a-10

Egzystujący od r. 1895. SKŁAD WIN

Tomasza ZANIEWICKIEGO, Warszawa, Senatorska N 19, telefonu N 1389. poleca wina, cognac, likiery, araki, rumy, i t. p. zagraniczne i krajowe. Sprzedaż hurtowa i detaliczna. Cenniki wysłać na żądanie franco i gratis. Wyłączna sprzedaż win krymskich z winnic majątku „Martian” (Jalta). 10-101-3

Trocka ul. Telefon N 89.

Towarzystwo handlu towarami aptecznymi i perfumami

I. B. SEGAL.

SKŁAD HURTOWY I DETALICZNY.

Wata do okien kolorowa, jedwabna, waleczki i guta-perczowe wstęgi.

TERMOMETRY okienne i pokojowe. Przybory do dzwonków elektrycznych: elementy, dzwonki, druty etc.

1-118a-1

ZARZĄD. I-go Towarzystwa kolei żelaznych podjazdowych w Rosji.

ogłaszając niniejszem konkurencję na dostawę drzew, (dług. 12 werszk.), dla Święciańskiej kolei podjazdowej, w ilości 2000 sążni sześciennych, (700 s. sz. dla uczastku Święciany—Poniewież i 1300 s. sz. dla uczastku Święciany—Berezewecz), w czasie zimy 1906/roku,—prosi osoby życzące przyjąć udział w dostawie drzew, przysłać swoje oferty do Zarządu Towarzystwa, w których powinny być wskazane: 1) ceny za sążnię sz. drzew z dostawą, oznaczając stacje lub odległość między stacjami, na które mogą być dostarczone drwa; 2) gatunki drzew: brzożowe, olchowe, sosnowe, jodłowe,—a jeżeli mają być mieszane z liściastych lub szpilkowych gatunków, to należy oznaczyć, w przybliżeniu, procent każdego gatunku, (drwa mieszane z liściastych i szpilkowych gatunków a także drwa osinowe—nie przyjmują się); i 3) ilość sążni sz., jaka może być dostarczona na każdą stację i termin dostawy. Kondycje na dostawę drzew Zarząd Towarzystwa nadsyła niezwłocznie na żądanie (Ś-Petersburg Newski pr. 11.). Oferty należy przysyłać w zapieczętowanych kopertach z nadpisem: „заявление на поставку дровъ”, do terminu, najpóźniej 12 października 1905 roku w N-22 1-132a-1

= DWUZNACZNIE.
— Jak się podobają słuchaczom moja mowa pogrzebowa?
— O, znalazła ogólne współczucie.

DOROBKIEWICZ.
— Moja żono, przejdźmy na słoneczną stronę ulicy.
— Co? przy 40 stopniach upału?
— To prawda, ale w cieniu moje spiniki brylantowe nie wywierają na przechodniach dość silnego wrażenia.

Małe ogłoszenia.

Akuszerka—MASAŻ. R. GORDIN. Zawalna 35, 6. Niezamożnym ustępstwo. 3-62-3

Dom Z PLACEM do sprzedania na własnym gruncie. Jakóbki za ul. 8. Informacje u właścicieli. 4-00-4

2 pokoje umeblowane razem lub oddzielnie do wynajęcia. Śto-Jerski prospekt, N 19, m. 31. 3-63-8

Jest do sprzedania w gub. wileńskiej, 18 wiorst od kolei żelaznej, większy i intratny majątek z miasteczkiem, w którym jest wiele domów dochodowych, kościół w miejscu, piękna rezydencja z parkiem nad jeziorem, 46 dziesięcin ogrodów, 1192 dzies. roli, 550 dziesięcin lasu, 12 dziesięcin stawów, 222 dziesięcin sianośkow, 253 dziesięcin pastwisk i t. p. razem 2275 dziesięcin. Zabudowania gospodarstwa, gorzelnia, tartak, młyn, cegielnia, inwentarz żywy i martwy w dobrym stanie. Blizszych wiadomości udzieli zawsze Mikołaj Dubanowicz, poczta Worniany, 16-19a-2

Kościół, pałace i inne gmachy w. o. cchu warszawskiego, obecnie budujący kościół w Mińsku gub. Stanisław Jakubowski w Warszawie ul. Przejazd 1. 1-20a-1.

Kucharz ze wsi z dobrą swiadczącą, do pomocy poszukuje miejsca. Wielka Pohulanka, 3. Wiadomość u szwajcara. 3-63-2

Młody walech, kuc 4-letni, karognia-dy, zaraz do sprzedania. Rog Nowej i Zawalna dom p. Słiznia: Zapytać u Konstantego Iokaja. 2-71-1.

8000 pni sosny i jodły wysoko-piennej grubości 9-15 werszków (na wysokość 1 1/2 arsz.), do sprzedania, oferty w Redakcji pod „Las” 3-13a-3.

Pisarz ekonomiczny z polskiem i ruskiem czytelnym pismem, trzeźwy, potrzebny zaraz, pensja 15 rubli miesięcznie i utrzymanie. Wiadomość u M. Dubanowicza poczta Worniany, gub. wileńska. 5-18a-3

Paryżanka z dyplomem poszukuje lekcji. Wynagrodzenie umiarkowane. Ulica Sieroca, d. Misjonarski, M-elle BROCARD. 4-67-2

Poszukuje posady ogrodnika—świadczący chlubnie,—żonaty, 30 lat, troje dzieci. Wilno Nikodemski 20-8. dla ogrodnika. 2-2

Poszukuje się mebli do wynajęcia do 3 pokoi: bawialnego, jadalnego i sypialni. Zgłaszać się z propozycją piśmioną pod adresem: Orenburska ul. 6. m. 2. 5-72-1.

Piesek zginał, jamnik (taks), czarny z złotymi łapkami. Znalazcę prosię odstawić na Wilejską ul., dom był Walerstejna, szwajcarowi Stefanowi, za wynagrodzeniem. 1-73-1.

Sprzedaje się fortepjan, kwiaty, Encyklopedia Orgelbranda, sak damski na puchu. Zarzecze 5, m. 8. 3-59-3

Szkoła Techniczna Władysława PIOTROWSKIEGO, w WARSZAWIE (SMOLNA N 3), z wydziałami: budowlanym, chemicznym i mechanicznym; z kursami młynarskimi i SZKOŁĄ PRZYGOTOWAWCZĄ przyjmuje zapis uczniów: Do pierwszych klas specjalnych, przyjmowani są młodzieńcy od lat 17-tni włącznie ze świadectwem najmniej 3-ch klas realnych, lub szkoły miejskiej bez egzaminu. Egzaminu zacznie się w d. 4 września. SZKOŁA PRZYGOTOWAWCZA z kursem 4-roletnim odpowiadać będzie według nowego zreformowanego planu 3-m klasom realnym ze szczególnym uwzględnieniem matematyki, nauk przyrodzonych, kreslenia i zajęć praktycznych. Przyjmowana do niej będzie młodzież od 10 do 15 lat włącznie. Egzaminu przejściowe będą zastąpione przez repetycje w całej szkole. 4-126a-1

Powszechne Towarzystwo Elektryczne Oddział Warszawski, Marszałkowska, 130.

Dynamomaszyny, motory, przyrządy miernicze, przewodniki, kable, lampy tuk lampki żarowe, turbiny parowe, urządzenia instal. tramwai elektr. przenoszenia siły, oświetlenie miast, fabryk, domów, mieszkal. Elektr. sygnalizacja oraz centraliz. zwrotnie. Sygnalizacja pożarowa. instal. telefon.

Wielkie składy materiałów elektrotechnicznych. Kosztorysy bezpłatnie. 6-79a-3

Na nadchodzące przeprowadzki poleca „LINOLEUM” KORKOWE DYWANY patent F. Waltona z 1897 i 1901 r. w RULONACH, CHODNIKACH i DYWANACH w najnowszych desenjach. K. F. AKEN, Wilno. Niemiecki, 7. Telefon. 93. 8-41a-7

Karol T. Rother poleca wielki wybór **FUTER** w skórkach i błamach. **Kuśnierz** SPECJALNA PRACOWNIA ŻAKIETÓW KARAKULOWYCH i WIERZCHÓW do FUTER damskich i męskich. 4-129a-1

F. Bobrowski & Urbański WARSZAWA, 2 Wierzbowa 2 polecają **Wielki wybór** męskiej i damskiej bielizny. **Wielki wybór** płótna i bielizny stołowej. **Wielki wybór** pończoch, skarpetek i krawatów. **WYPRAWY DAMSKIE** gotowe i na zamówienie od skromnych do najwykwintniejszych. Przy zamówieniu wystarcza przysłać żądany przedmiot na miarę. 3-134a-1